Nr. 13. Dnia 18 Stycznia 1872 r. Czwartek. Dnia 6 (18) Stycznia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Katedry Ś go Piotra w Rzymie.
Piątek: ŚŚ. Henryka B. M. i Kanuta Kr.
Sobota: ŚŚ. Fabjana i Sebastjana M M.
Niedz: Ś-tej Agnieszki P. M.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 2 | Długość dnia godzin 8 minut 18
Zachód „ „ 4 „ 20 | Przybyło „ „ — „ 40.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedz: ŚŚ. Wincentego i Anastazego.
Wtorek: *Zaśl. N. M. P.* i Ś-go Ildefonsa B.
Środa: Ś-go Tymoteusza B. M.
Czwartek: Nawrócenie Św. Pawła Apostoła.

— W przyszłą Niedzielę, t. j. dnia 21-go b. m. odprawiać się będzie w Kościele Ś-tego Ducha, wprost ulicy Mostowej, doroczny Odpust na cześć Ś tej Agnieszki i Ś-tego Pawła I-go Pustelnika, którego uroczystość przypadała w zeszły poniedziałek, t. j. dnia 15 b. m. Uroczystość ta podwójna odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła.

— Prezydujący w komitecie ustanowionym do rozpoznania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu, w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie w roku zeszłym, w dalszym ciągu ogłoszeń swych co do wypłaty wsparcia z funduszu Najmiłościwiej przeznaczonego przez Najjaśniejszego Pana, oznajmia, iż prowadząc dalej przed tem już rozpoczętą wypłatę wsparć, dla tych z podających, którzy dołączyli do podań swych attesta ubóstwa, oraz dla osób zamieszkałych w cyrkułach policyjnych Bielańskim IV i Wolskim VII, rozpoczyna z dniem dzisiejszym wydawanie wsparcia i dla tych z podających, którzy w chwili zaniesienia swych podań, zamieszkiwali w cyrkule powązkowskim V i VI; wypłata uskutecznia się w pałacu Brühlowskim, za poprzedniem sprawdzeniem dowodów tożsamości osób. Termin wypłaty wsparcia dla osób zamieszkałych w pozostałych cyrkułach, przez ogłoszenie w gazetach oznaczonem zostanie. (D. W.)

— Warszawska Gubernjalna Kantora Pocztowa, podaje do powszechnej wiadomości, że poczty osobowo-listowe, między Kutnem i Płockiem, poczynając od dnia 6 (18) stycznia r. b. wyprawiane będą codziennie jak następuje: z Kutna o godzinie 12-ej w południe, t. j. po przejściu przez Kutno rannych pociągów po drodze żelaznej do Warszawy i Aleksandrowa, a z Płocka o godzinie 9-ej wieczorem i przybywać będą do Kutna na drugi dzień rano, przed odejściem pociągów rannych do Warszawy i Aleksandrowa. (D. W.)

— Dziś jako w uroczystość Trzech Króli, JW. Jenerał Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie, znajdował się w cerkwi zamkowej na nabożeństwie, które rozpoczęło się o godzinie 11-ej z rana i na które przybyli jenerałowie, sztab i ober-oficerowie i urzędnicy klasowi, w uniformach galowych, jenerałowie przy wstęgach. Po ukończeniu nabożeństwa w cerkwi zamkowej, JW. Hrabia Namiestnik, w towarzystwie wyż wspomnionych osób, udał się za procesją duchowną, przez taras zamkowy, na Jordan, na brzegu rzeki Wisły. Podczas poświęcenia wody, przy zanurzeniu Krzyża św., dano 21 salw z dział ustawionych na prawym brzegu rzeki Wisły, na przedmieściu Pradze. (D. W.)

— *d* — Oddawna zadawano sobie pytanie, czy tak zwany człowiek kopalny a raczej jego szczątki, istnieją rzeczywiście, czy też są tylko mytem. Naukowa ta wątpliwość nie była długi czas stanowczo rozstrzygnięta, pomimo że za istnieniem szczątek człowieka oświadczały się głosy wielu bardzo uczonych.

Dopiero badania francuzkiego uczonego i literata Boucher de Perthes, rozjaśniły sprawę, a wreszcie i rozstrzygnęły ją w zupełności. Dnia 23 kwietnia 1863 roku, uczony ten znalazł w jaskini w Moulin-Quignon w blizkości Abbeville, szczękę ludzką, w pokładach przedpotopowych. Odkrycie to sprawiło wielkie wrażenie zarówno na przeciwnikach jak i na zwolennikach teorji istnienia człowieka kopalnego. I ci i tamci pośpieszyli z badaniami i argumentami i wkrótce zawiązały się poważne naukowe spory. Profani tymczasem nie tracili też darmo czasu, pracując ile się tylko dało nad wymyśleniem mniej lub więcej płaskich dowcipów osnutych na tle faktu sprawdzonego przez Bouchera.

Pomiędzy oponentami z ludzi naukowych, znajdowali się prawie wszyscy naturaliści angielscy, ci jednak postanowili zbadać rzecz bez uprzedzeń, na miejscu. W tym celu przybyli oni do Abbeville i ztąd wraz z uczonemi francuzkiemi udali się do Moulin-Quignon.

Obejrzenie pilne miejscowości, przekonało najniewierniejszych, że bądź co bądź p. Boucher działa z dobrą wolą. Zaczęto poszukiwania wspólnie, prowadząc je naturalnie z największą ostrożnością. Skutek tych badań bardzo wypadł pomyślnie, znaleziono bowiem kilka innych szczęk i cząstek szkieletu ludzkiego, o których prawdziwości nie można już było wątpić.

Poszukiwania i spory trwały bez najmniejszej przerwy 3 doby, anglicy postanowili sobie bowiem nie opuścić Abbeville, nie wyniosłszy z sobą niezbitych dowodów za tą lub ową teorją. Jakoż rzecz się rozstrzygnęła na korzyść francuzkiego archeologa, a angielscy uczeni podpisali protokół całego zebrania, oświadczając, że uznają się za przekonanych.

Takim był przebieg sprawy mającej bardzo ważny wpływ na nasze obecne poglądy naukowe i która posłużyła za podstawę nowej zupełnie nauki: archeologii przeddziejowej.

W ciągu ostatnich kilku lat odkrycia w tej dziedzinie mnożyły się z niesłychaną szybkością tak, że w tej chwili posiadamy już wiele obszernych dzieł, tak o samych wykopaliskach jakoteż o zwyczajach i sposobie życia owych ludów przedhistorycznych, a to na zasadzie wnioskowania z kształtu i rozmiaru znalezionych narzędzi i t. p.

Ciekawa ta, a tak jeszcze niedawno zdobyta gałęź wiedzy, posłużyła za treść do wczorajszego odczytu p. Wincentego Niewiadomskiego, w sali resursy obywatelskiej.

Prelegent rozpoczął odczyt od krótkiego wyliczenia pokładów geologicznych, których znajomość jest kluczem do zrozumienia, dla czego to lub owo wykopalisko, odnosić należy do pewnej a nie innej epoki przedhistorycznej. Wstęp ten niestety tak był krótki, że niejeden ze słuchaczy nie zwrócił nań nawet uwagi. Prelegent przystąpił następnie od razu do epoki mamuta, przechodząc z kolei epokę rena, a dalej epokę kamienia gładzonego, stanowiące razem tak zwany okres kamienny.

O przytoczonym przez nas powyżej polemicznym fakcie p. N. nic nie wspomniał, a szkoda bo o ile sobie przypominamy w ciągu owych kilku dni sporów, uczeni przedysputowali setki zarzutów i dowodów istnienia człowieka kopalnego, prelegent miał zatem sposobność opowiadania przez jakie to koleje, przechodziły teorje Bouchera de Perthes, zanim je nareszcie uznano za prawdopodobne a później i prawdziwe.

Jeśli przed kilku jeszcze laty, uczeni specjaliści nie zgadzali się na człowieka kopalnego, czyż można przypuszczać, że obecnie już i nie specjaliści się nawrócili? Owszem, tych ostatnich trzeba przekonywać równie silnemi dowodami jak uczonych wyłącznie nauce poświęconych, a że wczorajsi słuchacze nie przyszli na prelekcję już z zwiarą w człowieka kopalnego, można ręczyć. Co będzie jeśli wyszli nieuwierzywszy?

Drugą część odczytu zajął okres metalowy a mianowicie dwie jego epoki bronzowe i żelazne.

Jako objaśnienie słów swoich prelegent okazywał odpowiednie archeologiczne przedmioty. Z objaśnień tych obecni nie skorzystali jakby chcieli. Z odległości bowiem nie podobna było rozeznać okazywanych przedmiotów, prelegent zaś nie mógł ich powierzać w ręce ciekawych z obawy uszkodzenia. Szkoda, że prelegent nie postarał się chociaż o kilka charakterystycznych zabytków któreby bez obawy mógł dać w ręce publiczności.

Korzystamy ze sposobności by donieść czytelnikom że w naszej redakcji złożono różnemi czasy pewną ilość cennych zabytków archeologji przedhistorycznej a pomiędzy temi najwięcej z Łęgonic w Opatowskiem. Przedmiotami temi nie wiemy jak się rozporządzić. Sądzimy jednak, że właściciele ich nie wezmą nam za złe jeśli je obecnie wyzyskując chwilę, spieniężymy na dochód ubogich studentów Uniwersytetu. A są tu siekierki, strzały, części miecza w pochwie, pływaki do utrzymywania sieci na wodzie i urna doskonale zachowana na której znać palce rękę lepiącej.

Może osoby, które nie mogły wczoraj zaspokoić swej ciekawości zechcą te przedmioty w naszej redakcji obejrzeć albo i nabyć.

Wracając do prelekcji musielibyśmy zrobić prelegentowi parę zarzutów co do zewnętrznej treści odczytu, ale nie czynimy tego z powodu iż p. N. po raz pierwszy dopiero występując z odczytem publicznym nie mógł mieć naturalnie ażadnej w prawy ani doświadczenia.

Osób na odczycie zebrało się przeszło 600. W ogóle tegoroczna serja prelekcji większe ma powodzenie niż zeszłoroczna w Sali Towarzystwa Dobroczynności.

—Q— W tych dniach zmarła w Warszawie kobieta o której można powiedzieć: że miała anielskie serce, wielkie i skromne. Była nią ś. p. Tekla z Wiszniewskich Świergocka, wdowa po zegarmistrzu i obywatelka miejska.

Zmarła, jak się dowiadujemy z wiarogodnego *źródła*, legowała w swoim testamencie:

1. na fundusz dla wdów i sierot po biednych zegarmistrzach pozostałych 9,000 rsr.; 2. dla tanich kuchen 2,500 rsr.; 3. dla Instytutu głuchoniemych i ociemniałych 3,000 rsr. (na fundusz żelazny), i 4. dla Towarzystwa Dobroczynności na zaspakajanie potrzeb bieżących 40 tysięcy rubli.

Czyniąca tak wielki dar ubóstwu, myślała jedynie o spełnieniu dobrego czynu: spełniła ofiarę nie dla próżności, ale miłości chrześcjańskiej. Nieżądała bowiem, ażeby utworzone zostały z summ legowanych wieczyste fundusze „jej imienia"; niepragnęła rozgłosu po śmierci tak jak go niepragnęła za życia swojego. Kobieta powinna wszystkiemi siłami starać się, ażeby o niej jak najmniej mówiono...

Takaż sama pokora i skromność widnieje i w innych rozporządzeniach testamentu ś. p. Świergockiej. Żądała, by ją pogrzebano w trumnie prostej, z czterech desek zbitej, takiej w jakiej wywożą co rano ze szpitalów nędzarzy do wspólnego dołu na Powązkach.

I stało się zadość jej woli. W dniu 15 b. m. o godzinie 10ej rano, z Kościołka Towarzystwa Dobroczynności, karawan ubogich, powiózł na Powązki, trumnę prostą, czarną z białym krzyżem na wieku. Zmarła niepozostawiła dzieci, nad jej więc mogiłą nikt nawet niezapłakał...

Wspomniony fakt rzeczywistej dobroczynności, zaznaczamy z nadzieją, że on stanie się dla innych możnych przykładem godnym naśladowania i przypomnieniem szczytnej ewangelicznej rady: niech niewie prawica co daje lewica.

Wiadomości miejscowe.

= Administracja ogólna Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zaprosiła na Członków Sekcji Cz. Bez. pp. Grajnerta Józefa, Gregorowicza Jana Kantego, Łopacińskiego Stanisława, hr. de Broel-Platera Zygmunta, Tyszyńskiego Aleksandra, i wydała nominacje na członków czynnych, a mianowicie: dla pp. Baranowskiego Augusta w Czyt. w Ochronie przy ulicy Chmielnej, Lepperta Władysława w Ochr., przy ulicy Pańskiej, Łopacińskiego Stanisława w Ochr. przy ulicy Freta, Łuniewskiego Stefana w Ochr. przy ulicy Piwnej, Miłkowskiego Władysława tamże, Nowickiego Władysława w J. Of., przy ulicy Smolnej, Opatowicza Teodozjusza w S. Ele. przy ulicy Dzikiej, Pruszyńskiego Konrada w Ochr. przy ulicy Browarnej, Stołągiewicza Igna. w Ochr. na Pradze, Sałacińskiego Józefa w Ochr. przy ulicy Waliców, Stypińskiego Ignacego w Ochr. przy ulicy Czerniakowskiej, i Makowskiego Franciszka w Ochr. powyższej powierzając mu kierunek czytelnią.

= Wyszedł z druku „Kalendarz lekarski" wydany staraniem redakcji „Gazety Lekarskiej". Jest to wyborny podręcznik mieszczący w sobie oprócz zwykłych kalendarskich wiadomości, wykaz alfabetyczny środków lekarskich z podaniem ich postaci, przetworów i dawki, parę artykułów specjalnych, spis alfabetyczny wód mineralnych z wykazem chorób na które są wskazane, oraz dokładny wykaz całej służby zdrowia w Królestwie Polskiem. Drugą połowę tego podręcznika stanowią notatki ułożone według dni roku, kolejnie po sobie idących. Kalendarz ten wydany jest w formie książeczki kieszonkowej, a drukowany w Poznaniu. I w tem właśnie leży główny powód tak późnego ukazania się tej książeczki; trudno było bowiem znaleść tam introligatora, któryby w oznaczonym czasie podjął się oprawić wymaganą liczbę egzemplarzy.

= Na Wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych umieszczone zostały: *Syrewicza*—pomnik Fryderyka Szopena z marmuru kararyjskiego; *obrazy*

olejne: *Heymana*—portret mężczyzny; *Michnickiego*—portret mężczyzny; *Ludwika Kurelli*—portret damy; *Brzozowskiego*—dwa krajobrazy; *Millera*—Włoszka przy studni, akwarella.

= Nakładem p. F. Hösicka księgarza, w tych czasach wyjdą śpiewy z wystawić się mającej nowej opery Moniuszki p. t. Beata.

= Artyści włoscy mają śpiewać w bieżącym tygodniu operę Verdi'ego: Bal maskowy (Ballo in maschiera).

= Przy ulicy Książęcej na wzgórzu, w ogrodzie niegdyś księcia Podkomorzego jest piękna w guście wschodnim, murowana wieżyczka. Dziś czas zniszczył ją, a ganeczek z połamaną galerją grozi zupełnem rozpadnięciem. Wartoby ten zabytek zeszłego wieku, dla samej tradycji miejsca mógł być wyreperowanym.

(Art. nad.)—*Wielmożny Mości Dobrodzieju!* Będąc przed samemi świętami wyprawionym do Warszawy przez najukochańszą moję Pietrusię, po kupno rozmaitych ingredjencji, miałem sobie zapisane w konotysce i zakupienie kalendarza. Owóż tedy przybywszy do miasta, a ulokowawszy konie w zajeździe, udałem się za sprawunkami. Z kolei rzeczy udałem się do księgarni. Oglądam kalen. roln. to konotatnik tylko, a bestyjstwo aż 5 złp. kosztuje, pokazują mi Jaworskiego, strach! aż rubla żądają. Kukuryku, prawda za pół trzecia złp. ale cóż koguta i u nas nie brak, a artykuł o solonym ojcu nie dla nas, bo u nas tylko wędlinę solą.

Kupiłem zatem najtańszy, przez jakiegoś Kota, czy Cottego wydany, ale horendum Mości Redaktorze, łże gorzej jeszcze jak nieboszczyk książe „Panie kochanku."

Kocham ja ci Mości Dobrodzieju i Francuzów, sprzyjam i innym nacijom, ale co fałsz to fałsz. Wystaw sobie bowiem, że zamieścił w swoim kalendarzu pan Kot, że aż 20,000 prusaków zapadło się w przepaść w ostatniej wojnie, że wieśniacy francuzcy naprowadzili cały ten korpus na przestrzeń ziemi podebraną przez górników, że ci tam stali dopóty, dopóki Kanrobert artylarją słupów podpierających, zajęte przez Niemców pozycie, nie obalił. Tym więc sposobem miało 20,000 prusaków zginąć.

Mości Dobrodzieju, przecież czytam ciągle twego Kurjera a z tąd wiem, że to tylko było łgarstwo pana Palikao, dla takich tylko jak on sam mądrych skomponowane.

A zatem Wielmożny Mości Dobrodzieju, powiedz sam w swoim piśmie szacownym, czy możem my temu wierzyć? Łączę uszanowanie. Zostając podnóżkiem.

*K**** z pod Warszawy.

(*Art. nad.*) —Dość już dawno temu Zakład litograficzny pana Dzwonkowskiego ogłosił przedpłatę na portret S. Bartoszewicza.—Przedpłatę złożyło sporo osób, a portretu dotychczas niema.—Kiedyż on się okaże? *R**.

= W majątku Wilga powiecie Garwolińskim w bliskości Wisły miejscowość nie przedstawiała dotychczas nic odrębnego. Tymczasem przy kopaniu tam w głębokości wynoszącej zaledwie parę stóp, znaleziono massę urn napełnionych popiołem i szczątkami kości. Urny te są tak wątłe, że wzięcie w rękę wystarcza do rozsypania się każdej w proch, z tego powodu niema mowy o przesłanie gdziekolwiek wynalezionych wykopalisk. Zdaje się, że odkryta miejscowość stanowi cmentarzysko z epoki palenia ciał ludzkich.

= Dyrektor Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt oznajmić, iż jutro w piątek odbędzie się próba chóru żeńskiego o godzinie 6 tej wieczorem, próba chóru męzkiego o godzinie 7-mej.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* — Przybywszy do Warszawy i potrzebując mieszkania, udałem się do wskazanego mi kantoru posłańców publicznych, dla poinformowania się. W biórze tym podano mi kilka adresów. Pomijając, iż kazano za każdy z nich zapłacić po 10 kop., jakże zostałem zdziwiony, gdy wydawszy blizko półtora rubla na dorożki, szukając wskazanych mieszkań, wszystkie takowe zastałem już od trzech miesięcy powynajmowane.

Jak to wygląda? *J.* stały prenumerator.

(Art. nad.) Niedawno wieczorną porą wracałem ku domowi Mostową ulicą. Raptownie uszu moich doszedł płacz i krzyk. Nie zwróciłem nań z początku uwagi, biorąc to za jakiś powszedni epizod domowego życia; gdy jednak krzyk się wzmagał coraz bardziej a dochodzący głos wskazywał jakieś katuszowe cierpienia, postanowiłem przekonać się naocznie, coby to być miało. W tym celu przeszedłem na drugą stronę ulicy i stanąłem u drzwi domu zkąd krzyk wychodził. W sieni stało kilku mężczyzn swobodnie rozmawiając:

— Na miłość Boską, co tu się dzieje, pytam.

— Co się ma dziać, odrzekł z nich jeden, mąż się rozprawia z żoną i basta.

Nie było co mówić z temi panami, zwróciłem się więc prosto ku drzwiom i oto com zobaczył:

Na środku izby oświetlonej słabym płomykiem lampy, leżała kobieta skrwawiona a tuż stał mężczyzna z wyrazem bydlęcego rozwścieklenia, zadając bez przerwy leżącej razy w głowę, piersi i gdzie się nadarzyło.

Scena to była straszna. Gdyby nie głos okropnego cierpienia, co się jeszcze z ust kobiety dobywał, można by ją było poczytać za pozbawioną życia.

Nie mogłem być dłużej niemym świadkiem takiego barbarzyństwa. Przyskoczyłem szybko do pastwiącego się męzczyzny, a odtrąciwszy go daleko dopomogłem podnieść się ofierze i zwróciłem ją ku drzwiom.

Na widok ten, mężczyzna, który przez chwilę stał nieruchomie, rzucił się ku drzwiom zasłaniając je sobą.

W oczach jego błyszczała wściekłość, nietylko przeciw kobiecie lecz i przeciw jej obrońcy. Napróżno wzywałem pomocy mężczyzn stojących w sieni— żaden się ruszyć nie myślał.

Nie wiem jakiby dalej obrót przyjęła sprawa, gdyby nie zjawienie się przyprowadzonego przez kogóś stójkowego. Stójkowy gwizdnięciem przywołał pomoc i zaaresztował miotającego się jeszcze wciąż męzczyznę.

Opisałem tę scenę, zresztą bardzo powszednię, tak jakem ją widział na własne oczy. Nie jest ona tyle jeszcze straszną ze względu na jej aktorów, jak na tych obojętnych świadków, co z całą swobodą przypatrywali się zezwierzęceniu ludzkiej natury.

Namiętność jest namiętnością, jakkolwiek będzie ohydną, zawsze jeszcze cośkolwiek ma na swoje usprawiedliwienie, ale ta obojętność w widzach, to wymarcie wszelkich szlachetnych instynktów — to już nie sama ciemnota ale i straszna demoralizacja.

Dla tego też uważałem za stosowne przesłać wam opisanie faktu tego, aby choć przez opublikowanie go nie uniknął tej bezkarności, pod osłoną której rodzą się i wzrastają występki.

(*Art. nad.*).—W dniu 15 b. m. przy wyjeździe z Łowicza do Warszawy zajęty byłem oddaniem ekspedycji do Wagonu pocztowego: z obawy więc spóźnienia otwierając spiesznie do pierwszego powozu klassy 2-ej Nr 49 przywitany zostałem okrzykiem: „Niema miejsca". Rzuciwszy jednak okiem dostrzegłem że za czterema osobami dwa siedzenia były próżne. Kiedy więc z trudnością, jako stary i słaby, dźwigam się po arcy (mówiąc nawiasem) wygodnych stopniach powozu, znajduję niezłomną zaporę naprzód w podstawionej lasce i nogach dwóch dobrze podżyłych panów, a następnie w zwartych kolanach przykładnego w takim razie małżestwa. Mimo delikatnych z mojej strony uwag, zmuszony byłbym uczynić niebezpieczny dla mnie odwrót, a nawet narazić się na pozostanie w Łowiczu, gdyby nie poparcie kontrolera.—Zdarzało mi się często tak tu w kraju jako i za granicą podróżować powozami 3-ci klassy, nigdy jednak podobnej nieprzyjemności niemiałem. Czyżby u nas uprzejmość miała być w odwrotnym stosunku do zamożności. Czyż na to zagraniczne kraje tak często odwiedzamy, abyśmy tam, nawet przyzwoitego i grzecznego zachowania się w podróży przyswoić sobie nieumieli? Sapienti sat—na intencją pożądanej zmiany a w szczególności uznania winy i poprawy wyżej wzmiankowanych osób, racz przyjąć odemnie Panie Redaktorze na rzecz moralnie zaniedbanych dzieci Rsr. 1, które przy niniejszem załączam —T. R. Ob. z *Płockiego*.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od D. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej; od A. K. rs. 1, bezimiennie kop: 30, i od M. J. rs. 5 dla biednej rodziny przy ulicy Nowolipie.

— Z. W. złożył w Redakcji „Kurjera Warszawskiego: 1) dla ubogiej rodziny przy ulicy Nowolipie rs. 1; 2) dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej rs. 6, a mianowicie: dla Górskiej (ulica Chmielna Ner 4), rs. 1 kop: 50; dla Osełki (ulica Dzielna Ner 46), rs. 1 kop: 50; dla Nowaka (ulica Wróbla Nr 3), rs. 1; dla Szpor (ulica Wspólna Ner 20), rs. 1; dla Gitli Gracht (ulica Solec Ner 57), rs. 1; razem jak wyżej rs. 6, w ogóle rs. 7.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 569; w teatrze rozmaitości 526; w obywatelskiej resursie 132; w muzeum starożytności 78; w teatrze Rappo 214; w tanc-klassie pod Nr 821—523;

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet —, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 4, kobiet 6, dzieci 15; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet 2, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 1, kobiet 2, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 283, wyjechało zaś 242 osób. (G. P.)

— Od dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) do dnia 1 (13) Stycznia) r. bież., zameldowano w policji 57 kradzieży na summę rsr. 1934 k. 50, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 58 na summę rs. 2154 k. 55, obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 67 osób; z których i dawniejszych o występek przekonano 28 osób; pozostaje w dochodzeniu 36 spraw, do czasu ukończenia których 46 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia r. z. do dnia 1 (13) Stycznia) 1872 r. zameldowano kradzieży 1,458, na summę rsr. 112,529 kop. 6; z tych wykryto 1,322 na summę rs. 107,765 kop. 41;—niewykryto zatem 136 na summę rub. sreb. 4,763 kop. 65. (G. P.)

— W ciągu upłynionego tygodnia to jest, od dnia 25 grud dnia (6 Stycznia) do dnia 1 (13) stycznia r. b., aresztowano w Warszawie przez policję żebraków i włóczęgów osób 60, z których zatrzymano w areszcie Policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych osób 26; odesłano do domu przytułku i pracy 7; do miejsca urodzenia 12; do Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci 1; do szpitali—; do domu przytułku starców i kalek 1; do wydziału Śled. 2; do Sądu Poprawczego przy Zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra —; uwolniono 5. (G. P.)

= „Nowosti" piszą, o istnieniu zamiaru, aby w dniu dwóchsetletniej rocznicy urodzin Piotra Wielkiego, nazwę Petersburga na „Petrograd" zamienić.

= „Russk. Wied." piszą, że we wsi Borysowie, w bliskości Moskwy położonej, w czasie niepogody i burzy, skradziono z miejscowej dzwonnicy dwa miedziane dzwony, z których jeden ważył trzy pudy, a drugi pud jeden. Złodziei nie odkryto.

= Konsystorz Ewangelicki w Petersburgu, jak pisze „Russ. Mir." rozstrzygnął w roku zeszłym 57 spraw, tyczących się ślubów. Dwanaście par, z wyroku konsystorza, zostało rozwiedzionych, z powodu, że mężowie za przestępstwa zostali zesłani na Syberję, lub opuścili swe żony, weszli dobrowolnie do wojska, jako żołnierze, Siedem par uzyskało rozwody z powodu niedopełnienia zobowiązań ślubnych, pięciu mężom i dwóm żonom przewinienia były dowiedzione; siedmiu zaś parom odmówiono rozwodu, dla braku dostatecznych dowodów. Trzynastu parom udzielono rozwody, z powodu opuszczenia przez żony swoich małżonków. Ośmnaście dziewic podało skargi do konsystorza, że ufając zaręczeniu brzydkiej połowy pojęcia ich w małżeństwo, zostały uwiedzione, a potem zapomniane. Dziesięć ze skarżących dostały odmowną odpowiedziedź, dla braku podstawy i dowodów; cztery zaś wygrały process i uwodziciele zmuszeni byli przyjąć jarzmo małżeńskie. Cztery sprawy tej kategorji oczekują decyzji. Oprócz tych 18 skarg, bardzo wiele w podobnym rodzaju dla braku dowowód, konsystorz odrzucił.

= „St. Peters. Wied." piszą, że zebranie ziemstwa powiatu Zieńkowskiego, gub. Połtawskiej etatem na rok 1872, na urządzenie służby lekarskiej w powiecie, przeznaczyło rs. 6,158 k. 21.

— *Z Kielc w styczniu, r. b.*— Pożar jaki w końcu zeszłego roku nawiedził nasze miasto, nastręcza mi sposobność do wypowiedzenia kilku uwag. Pod względem środków używanych przy gaszeniu ognia, miasta prowincjonalne naszego kraju stoją jeszcze na tak niskim stopniu, — że doprawdy, czasby już pomyśleć o gwałtowniejszych chociaż reformach. *Hodie mihi cras tibi*, powinienby sobie powiedzieć każdy mieszkaniec miasta, patrząc na płomienie ogarniające dach sąsiada. Dobrze zrozumiana solidarność, skierowałaby dłonie ku pomocy bratniej,— a ileż klęsk przez to złagodzić by się dało. Ale niestety, — do tak rozległego pojmowania obowiązków obywatelskich, bardzo jeszcze daleko, — a gdy bieda zajrzy komu w oczy, większość patrzy obojętnie,—albo z włożonemi w kieszenie rękami za pośrednictwem wykrzykników objawia swoje współczucie.

Dwie duże possesje, położone za ogrodem publicznym ku Karczówce, a będące własnością pp. Szmidta i Lelivera, spłonęły do szczętu. Sikawki robiły co mogły, - ale w ogóle brakło rąk do pomocy.

Blizko tysiąc osób przypatrywało się bezczynnie widowisku, które na ciemnem tle nocy wygląda wspaniale, ale łzy boleści i troski nędzy za sobą prowadzi. Zdaniem naszem, powinnoby istnieć prawo, upoważniające władze miejskie do zmuszenia każdego obecnego przy pożarze, aby przyjął czynny udział w ratunku.

W powiecie Włoszczowskim, odbywają się perjodycznie zjazdy oficjalistów wiejskich, w celu wspólnego naradzania się w kwestjach gospodarczych. Tym sposobem starsi i doświadczeńsi, kształcą młodszych a niewyrobionych jeszcze w praktyce gospodarczej oficjalistów. Naradom przewodniczy p. Hadranka, rządca dóbr Słupi. Porządek dzienny narady, układa się na miesiąc przed terminem zjazdu, — a pojedyńczy członkowie zgromadzenia, rozbierają pomiędzy siebie przedmioty dyskussji, w celu gruntowniejszego ich opracowania. Ważniejsze z rozbieranych kwestji były: O głębokiej uprawie ziemi, jakim sposobem można zaradzić brakowi rąk do pracy w naszej okolicy, jaki jest najlepszy spobób sadzenia kartofli i t. p.

O wiązie zabaw i wrażeń, które karnawał bieżący za sobą przyniósł, nadmienię w przyszłej korrespondencji. *Argus.*

— Wczoraj w Kościele Opieki Św. Józefa (wprost ulicy Królewskiej) odbyło się odsłonięcie wmurowanego w lewy filar głównej nawy tegoż Kościoła pomnika dla ś. p. *Juljana Bartoszewicza* znakomitego dziejopisarza i nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Ceremonji tej przy odprawieniu solennej Wotywy do-

pełnił W. J. X. Dziaszkowski, kanonik Metropolitalny w obec rodziny oraz licznego grona przyjaciół, kolegów, uczniów i uczennic zmarłego męża.

Podczas Wotywy amatorowie wykonali Mszę Nr 3 kompozycji miejscowego Organisty J. K. Piotrowskiego do tekstu Syrokomli i modlitwę St. Moniuszki (solo tenor), a utalentowany wiolonczelista p. Szabliński odegrał utwory Pleyela, Beethovena i Beriota.

† W dniu 20 b. m. to jest w sobotę, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Armanda **Chaâles Des-Etangs**, b. Urzędnika Konsulatu francuzkiego w Warszawie, odprawić się będzie Wotywa żałobna w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej z rana, na którą pozostała wdowa wraz z synem, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —365—

† Ś. p. Teresa z Łukaszewiczów **Grochowska** emerytka, wdowa po ś. p. Michale Grochowskim b. urzędniku b. Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 72, w dniu 17 stycznia r. b., przeniosła się do wieczności. Pogrążona w smutku córka, wraz z zięciem i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w d. 20 b. m. w sobotę o godzinie 2 i pół z południa, na cmentarz Powązkowski, a w d. 22 to jest w poniedziałek następny, na żałobne nabożeństwo, w tymże kościele o g dzinie 11ej odbyć się mające. —492—

† Ś. p. Marjanna **Kozicka** panna, przeżywszy lat 68, zmarła 16 Stycznia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w Piątek d. 19 b. m., o godzinie 2-ej po południu, z kościoła dolnego Ś-go Krzyża, na cmentarz Powązkowski. —486—

† W dniu 11-tym stycznia r. b. przy licznym orszaku pogrzebowym pochowano na cmentarzu Powązkowskim zwłoki ś. p. Wilhelminy **Frydrychs**, damy klassowej w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim. Była ona córką zmarłego urzędnika leśnego, urodziła się w Warszawie, edukację ukończyła na znanej pensji pani Braun, następnie pracowała jeszcze w domu nad dalszem ukształceniem by przygotować się do ciężkiego zawodu nauczycielki. W młodym bardzo wieku rozpoczęła ten zawód w domach prywatnych, a w roku 1854 powołaną została na damę klassową do Instytutu Aleksandryjskiego Wychowania Panien w Nowej Aleksandrji i razem z tymże Instytutem, w tych samych obowiązkach przeszła do Warszawy.

Całe więc życie Jej, było jednym szeregiem pracy, którą spełniała z pożytkiem młodzi oddanej Jej pod dozór, z poświęceniem i z chlubą dla swej pamięci: Lubo przez ośmnaście lat od rodzinnego domu oddalona i wyłącznie publicznej oddana służbie, do ostatniej chwili przechowała w duszy ten święty płomień który tworzy i utrzymuje rodzinę; jej poświęcała wszystkie wolne od obowiązków chwile, na jej łonie szukała wytchnienia po pracy około tej licznej jej rodziny, nad którą czuwanie należało do jej bezpośrednich obowiązków. Te przymioty serca i umysłu które kobietę mianowicie zdobią, które są wyniklością jej natury i nadają jej tak miłą rolę w rodzinie: żywość myśli i słodycz charakteru, w najwyższym stopniu posiadała ś. p. Wilhelmina. Była też uwielbianą przez swoich, pożądaną przez obcych, pośród których znalazła liczne grono przyjaciół. Serce do poświęceń skore łącząc z niepospolitemi zaletami towarzyskiemi, przeszła przez to życie niosąc wszędzie sobą pogodę i życzliwą chęć.

Uprzejmem sercem za życia, czułą pamięcią pozagrobową, wynagrodzono ją za te jej rodzinne i towarzyskie cnoty; za trudy poniesione w publicznym zawodzie oby Bóg, Ojciec maluczkich, wynagrodził ją w wieczności.

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodów za miesiąc grudzień 1871 r.

1) z ruchu osób	rs. 26 469	kop: $52\frac{1}{2}$.
2) z przewozu towarów . .	rs. 37,931	kop: $23\frac{1}{2}$.
3) dochody różne	rs. 283	kop: „
w ogóle	rs. 64,683	kop: 76.
W miesiącu grudniu 1870 r., dochód wynosił	rs. 67,950	kop: 33.
Zatem w r. 1871 mniej o	rs. 3,266	kop: 57,
Od początku roku 1871 do końca grudnia 1871 r. było dochodu	rs. 1,031,855	kop: $59\frac{1}{4}$.
W tymże czasie 1870 r., .	rs. 800,908	kop: $95\frac{1}{2}$.
Zatem w roku 1871 więcej o	rs. 230,946	kop: $63\frac{3}{4}$.

czyli 28%.

(1—3) —438—

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, podaje do wiadomości, że pozostawione w ciągu kwartału IVgo 1871 r. w powozach i na stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty, mogą być odebrane, za dowodnieniem własności, od Zawiadowcy stacji Głównej Warszawa.

Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie w zwykłych godzinach biurowych, w kancellarjach Zawiadowców stacyj: Warszawa, Skierniewice, Petroków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów.

Przedmioty nieodebrane do d. 18 (30) czerwca r. b., stosownie do przepisów porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację.

Warszawa, dnia 12 stycznia 1872 roku.

(1—2) —461—

(*Art. nad.*) — Wspólnie z p. Antonim Ślosarskim, assystentem przy katedrze zoologji w uniwersytecie warszawskim, wydamy w ciągu r. b. przekład pierwszego dzieła Darwina „*O pochodzeniu gatunków.*" Zawiadamiając o tem wykształconą część naszej publiczności, dziękuję zarazem redaktorowi jednego z tutejszych dzienników, który nam przyrzekł pomoc w powyższem wydawnictwie. *Filip Sulimierski.*

SPOSTRZEŻENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wczoraj o g. 9 w.	752.0	—3.4.	94	połud. wschodni napół pochmurno
dziś o g. 7 rano	748.5	—6.1.	—	poł. ws. pogoda
„ o g. 1 z poł.	745.8	—2.6.	92	pochmurno

W ciągu doby od południa wczoraj do południa dzisiaj { Największe zimno st.—5.8 / Najmniejsze zimno st.—0.9

Kronika zagraniczna.

× Berliński „Börs Courier" czyni szerokie wyrzuty zarządom niemieckich kolei żelaznych, z powodu częstego braku wagonów na niemieckich kolejach żelaznych i wynikających ztąd strat dla kupiectwa.

× Pp. R. Lesser i W. Pintus w Berlinie porozumiawszy się poprzednio z dyrektorami prywatnych teatrów miejscowych, ogłosili abonament ogłoszeń (anonsów), które wypisywane będą na kurtynie, zapadającej w teatrach w czasie antraktów.

Przegląd Polityczny.

Przewidywania nasze, że rozprawy nad projektami finansowemi p. Quertiera zajmą Zgromadzeniu Narodowemu **fra uzk emu** cały czas w bieżącym tygodniu zaczynają się sprawdzać. P. Thiers miał już dwie mowy w tym przedmiocie, stoczył już parę potyczek pomyślnych, a mową z 13 b. m. zachwiał podobno tak dalece przeciwników opodatkowania artykułów surowych, że „Indep. Belge" zaczyna już poważnie przepowiadać mu ostateczne zwycięztwo. Zgromadzenie jednak a raczej jego opozycja nie jest jeszcze tak osłabioną, aby nie miała stawić czynnego oporu, ani tak przekonaną, aby uważać chciała dotychczasowe rozprawy za wystarczające do postawienia kwestji zasadniczej: stosowności lub niestosowności podatku jaki proponuje p. Thiers. Na posiedzeniu d. 15 b. m. Zgromadzenie Narodowe mimo żądania Thiersa nie chciało zamknąć rozpraw ogólnych i postanowiło je nazajutrz jeszcze prowadzić.

Jest to pewnego rodzaju klęska dla pana Thiersa. Trzeba ją włączyć w obliczenie przewidywanego rezultatu. — Nie można jej jednak przypisywać w innem znaczeniu, jak tylko w czysto porządkowem. Dalsze prowadzenie dyskussji nic nie przesądza o jej charakterze, jakkolwiek następuje wbrew woli p. Thiersa.

W skutek zajęcia się Zgromadz. podatkami, wniosek Duchâtela — przeniesienie stolicy do Paryża—nie prędzej jak dopiero w poniedziałek lub wtorek zeszłego tygodnia, wejdzie na trybunę Izby. Miano go już tam wpuścić d. 15 b. m., ale rozwój opinji ekonomicznych i politycznych w łonie reprezentacji, natłok ze wszech stron rzucanych myśli, przychylnych i nie przychylnych: wstrzymały jeszcze na dni kilka wykonanie niewątpliwego już prawie wyroku śmierci nad projektem rekapitalizacji. Nawet ci co w utrzymanie się jego wierzyli jako w konieczność strategiczną leżącą w interesie samej prawicy — zaczynają o powodzeniu wątpić.

Pierwsze wrażenie jakie w **Anglji** zapanowało po wyjściu na jaw pretensji amerykańskich w kwestji Alabamy,—było oburzenie. Sądząc jednak po tonie dzienników angielskich, uczucie to ustąpiło miejsca innemu, które się zwykle objawnia w obec rachunku uznanego za przesadzony,—to jest uczuciu niechęci. Dopóki spór Alabamy przed podpisaniem traktatu waszyngtońskiego, unosił się niejako we mgłach teorji,—nie przypuszczano, aby tak wysokie cyfry były możliwemi; sp dziewano się co najwyżej zobowiązania do wypłaty szkód, bezpośrednio przez „Alabamę" zrządzonych. Szkody te i tak wynieść mogły cztery miljony funtów, t. j. sumę która zawsze wzbudzić musiała żal w skłonnych do oszczędności członkach Izby niższej; ale nikomu, w trzech połączonych królestwach nie zamarzyło się nawet o takich pretensjach jakiemi dokument amerykański wprawił w podziw lud i rząd Wielkiej Brytanji.

Nie brak naturalnie i dziś głosów uważających amerykańskie pretensje za żądania czysto platonicznej natury, które właśnie w wysokości swojej zawierają dla Anglji przestrogę, ażeby na przyszłość wszelkich zajść z Unją unikała. W ogóle jednak przeważa wrażenie formułujące się w opinji że Ameryka nie byłaby w ten sposób wyraziła dawnych i nowych skarg swoich, gdyby nie miała zamiaru dać ich istotnie uczuć Anglji i że w tym razie liczyła nawet na aprobatę sędziów polubownych. Zupełne zrzucenie z Anglji winy uchybienia prawom narodów i zasadom neutralności, pociągnęłoby tylko, jakto zresztą w samej Anglji przyznają, oświadczenie ze strony Ameryki, że Unja w obec wszelkich zajść Anglji czy to z Irlandją czy też z obcem jakiem mocarstwem zastrzega sobie tę samą swobodę działania, jaką sędziowie za nienaganną uznali: a zatem czynienie nieprzyjaciołom Anglji tych samych ułatwień w portach amerykańskich, których Wielka Brytanja przeciwnikom Unji nie odmawiała.

Większość dzienników angielskich jest zdania, że zapłacenie tak znaych szkód pośrednich (które to żądanie największe oburzenie wywołuje) zupełnie nie powinno być uwzględnione.

Nie pojmują one, jakim sposobem Ameryka może czynić odpowiedzialnym lud i rząd angielski za postępki pojedynczych osób prywatnych. Obecnie już nie ulega żadnej wątpliwości, że systemat sądów polubownych, tak gorąco zalecany całemu światu przez p. Gladstona, potępiony jest przez opinję w Anglji zanim w sprawach tego rodzaju poszukał sobie prawo obywatelstwa. W istocie,—jakakolwiek zapadnie uchwała w komissji genewskiej, trudno przypuścić aby wpłynąć mogła na polepszenie stosunków między obydwoma państwami. Jeśli *jury* przyzna tylko owo wynagrodzenie 4 miljonów funtów,—Amerykę bynajmniej to niezadowoli; jeśli przyzna więcej, pociągnie może tę ewentualność, że Anglja uzna konwencję waszyngtońską za nieważną i niebyłą,— trudno bowiem przypuścić, aby parlament zatwierdził sumę, którą przewyższyć mogą chyba tylko koszta długiej i nieszczęśliwej wojny.

„Saturday Review" zwraca na to uwagę, że rokowania sądu polubownego, już w obecnem stadjum, sprawiają tyle rozgłosu i niepokoju ile go zawrzeć może perjod poprzedzający wybuchnięcie wojny: memorandum bowiem Stanów Zjednoczonych przewyższa w niechęci przeciwko Anglji, wszystko co kiedykolwiek w tej kwestji było napisane. Mowy senatora Summera, jenerała Butlera, lub mesaż prezydenta z grudnia 1870 r. mogą w obec tonu powyższego dokumentu, uchodzić za dowody przyjaźni. Jeśli z tonu i postawy dzienników liberalnych, wolno jest wnioskować cośkolwiek o ewentualnem postanowieniu Wielkiej Brytanji, to bardzo prawdopodobnem jest przypuszczenie, że i w tym wypadku postanowienie to oparte będzie na ustępstwach posuniętych do ostatecznych granic i że nienależy rozpaczać o możliwości załatwienia sporu; niemniej jednak rezultat taki nie wypleni ziarna przyszłej i trwałej między Anglją i Ameryką niezgody.

Z **Szwajcarji** donoszą o ponownem rozpoczęciu działalności prawodawczej. Rada narodowa i rada stanów zebrały się już w Bernie, w celu dalszego prowadzenia rewizji konstytucji Związkowej, dokonywanej dotychczas z taką wszechstronnością i energią

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 15-go. — Hr. Apponyi wkrótce tu jest spodziewanym. Pierwsza wypłata 80 miljonowa, nastąpi dopiero w tę sobotę.

Paryż 15-go. — Zapewniają, że komissje wojskowe otrzymały polecenie podzielenia wszystkich przestępców komuny z bronią w ręku schwytanych na trzy kategorje: na żołnierzy, podoficerów (o ile ani jedni ani drudzy nie dopuścili się zwykłych przestępstw) i wreszcie na oficerów, do których dodani zostaną zwyczajni przestępcy. Pierwsza kategorja zostanie wypuszczona na wolność, druga podobnież, rozciągniętym będzie wszakże nad nią nadzór policyjny, trzecia nakoniec przyjdzie pod zawyrokowanie sądów wojennych. Wszystko ma być w ciągu trzech miesięcy ukończone.

Berlin 16 go. — „Kreuzztg" widzi się w możności zaprzeczyć prawdziwości doniesienia, że w tych dniach rozpocząć się już mają rozprawy nad uposażeniem generałów zasłużonych w wojnie francuzko-niemieckiej. Następca Müllera jeszcze nie mianowany. Nazwisko Kayserlinga wymieniane przy kandydaturach ministerjalnych, odnosić należy nie do hr. Kayserling-Rautenburg, ale do jego młodszego brata, który był nie-

gdyś kuratorem okręgu naukowego w prowincjach Nadbaltyckich.

Medjolan 16-go. — Zgromadzenie przemysłowców oświadczyło się za bezwarunkowem odrzuceniem propozycji rządowej względem ustanowienia nowego podatku na przemysł i rękodzieła.

Bielice w Szlązku Austrjackiem 16-go.— Tutejszy „Verein" przemysłowy wysłał do ministerjum adres z żądaniem, aby rezolucja galicyjska została odrzuconą.

Peszt 16-go.— W następnym budżecie pensje wszystkich nauczycieli szkół średnich gimnazjów i szkół średnich zostaną podwyższone.

Zagrzeb 16-go.— Jutro rozpoczynają się układy pojednawcze między obu stronnictwami: narodowem i związkowem. Małe dla nich widoki. Biskup Strossmayer działa przeciwko pojednaniu.

Peszt 16-go.— „Naplo" ogłasza artykuł, który uchodzić może za program w kwestji kroackiej.

Praga 16-go.— Najnowsze rozprawy w radzie państwa obudziły znowu nadzieje federalistyczne. W niedzielę i poniedziałek odbywały się w następstwie tego narady w klubie mężów zaufania pod przewodnictwem Riegera.

Waszyngton 15 go.— Kongres przyjął projekt amnestji dla wszystkich konfederatów z wyjątkiem oficerów armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, którzy połączyli się z powstańcami.

Paryż 16go.— „J. Officiel" ogłasza rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, zakazujące sprzedaży ulicznej na całem territorjum Francji dzienników; „Gaulois i Constitution".

Wersal 15go.— Zgromadzenie Narodowe. Decazes, stara się odeprzeć argumenta sobotniej mowy Thiersa w przedmiocie podatków nowo ustanowić się mających. Obawia się aby traktaty handlowe nie zostały wypowiedziane. Thiers zwraca uwagę, że traktaty można poprzedłużać nie wywołując przez to żadnego zajścia politycznego ani też wojny o taryfy celne pomiędzy krajami, które wzajemnie przeznaczonemi są do przyjacielskiego ze sobą pożycia. Mocarstwa wiedzą aż nadto dobrze, że zachowanie się Francji wynika nie z chęci wytwarzania im trudności ale z koniecznej potrzeby wyrobienia sobie nowych źródeł dochodu. Minister handlu objaśnia, że kwestji cel nie należy łączyć z kwestją traktatów handlowych. Thiers żąda zamknięcia rozpraw ogólnych. Pomimo tego żądania zgromadzenie na jutrzejszym porządku dziennym mieści rozprawy ogólne nad nowemi podatkami.

Rzym 15go.— Minister wojny złożył w Izbie deputowanych projekta do praw dotyczące podziału kraju na komendantury wojskowe territorjalne i reorganizacji armji. Jednocześnie minister marynarki wniósł projekt nowego urządzenia kadrów oficerskich w marynarce. Następnie zaczęto radzić nad budżetem dochodów na r. 1872.

Londyn 16go.— W liście nadesłanym do „Timesa" poseł szwedzki odmawia wszelkiej faktycznej podstawy wieści puszczonej przez korespondenta tego dziennika: jakoby artykuł ogłoszony w Aftonbladet zawierający gwałtowne napaści na Niemcy, wyszedł z pod pióra króla Szwedzkiego. Król Karol nigdy się polemiką dziennikarską nie zajmował i drukiem ogłosił dotychczas tylko kilka poezji podznaczonych literą C.— „Times" donosi, że rząd kanadyjski ma zamiar zbudować drogę żelazną przez posiadłości angielskie do Oceanu Spokojnego.

Zagrzeb 15go.— Dziś zrana otwarty został uroczyście Sejm Kroacki przez reskrypt Królewski. Otwarcia dopełnił ban Bedekowicz.

New-York 15go.— Poselstwo japońskie przybyło do San Francisco.

DWIE MAŁPY.

Panu X., właściciel jednego z najcelniejszych ogrodów w Paryżu posłał w tych dniach b. ministrowi Cremieux koszyk wiśni przez swojego lokaja, który jest idealnie głupim.

Kasperek, wszedłszy do przedpokoju Jego Excelencji, postawił koszyk na stoliku i sam począł przeglądać się w wiszącem tam olbrzymim lustrze i porządkować swoje włosy, i kołnierzyki.

Ukończywszy tę pracę, obejrzał się na koszyk i spostrzegł olbrzymią małpę (magota), która z lukullusowym apetytem pożera nowalję.

Wydarł więc jej koszyk i wpadłszy jak bomba do gabinetu w którym pracował sędziwy republikanin, zawołał:

— Przyniosłem od pana X., pełny koszyk wiśni, ale tam, w przedpokoju zjadł ich, więcej niż połowę: godny syn Jaśnie Wielmożnego Pana.

— Nakładem Księgarni *S. H. Merzbacha* wyjdzie dnia 1-go marca w przekładzie polskim 1-szy zeszyt znanego dzieła professora Dra Bocka pod tytułem „Człowiek w stanie zdrowia i choroby" (Das Buch vom gesuhden und kranken Menschen). —457—

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, ma honor zawiadomić, iż w sobotę dnia 20 b. m. i r. o godzinie 9 wieczorem danym będzie w Resursie Obywatelskiej dla Członków Towarzystwa i ich rodzin Bal, na który wydawane będą bilety w kancellarji Resursy w czwartek i piątek od godziny 6 do 10 wieczorem. W dzień zabawy bilety wydawane nie będą. — Dyrektor St. *Jasiński*. — Członek Sekretarz F. *Beneweni*. (4—4) —300—

— Wyroby **szczotkarskie** i **powroźnicze** Ociemniałych wychowańców Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, a mianowicie: szczotki do obuwia, odzieży do zamiatania podłóg tsśmy do mebli, sprzedają się w furcie przy wejściu do gmachu; wyroby zaś Ociemniałych panien jako to: kaftaniki włóczkowe; szaliki, kamaszki i t. p. w furcie oddziału żeńskiego; w tej ostatniej przyjmują się i obstalunki na roboty panien głuchoniemych, na szycie bielizny, haftowanie i znaczenie. Tamże i gotową bieliznę nabyć można.
(1—1) —454—

— **Mleka** i śmietankę, zbywającą od potrzeb Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych kupować można w Instytucie u Gospodyni po cenach stałych.
(1—1) —455—

— W przejeździe do Petersburga, pozostanę tym razem tylko przez 4 tygodnie w Warszawie i w ciągu tego czasu podejmuję się, jak wiadomo, leczenia wszelkiego rodzaju cierpień nóg,—odmrożeń i opuchnięcia, wyrastania paznogci, oraz usuwam bezpowrotnie odciski bez użycia narzędzi ostrych i bezbólu. —Adres: hotel Europejski, 2 piętro Nr 52.—Elżbieta *Kessler*, lekarka nóg z Berlina (4—6) —253—

W dniu 7 (19) Stycznia 1872 roku, o godzinie 10-tej z rana, sprzedaną zostanie w drodze relicytacji, w Trybunale Cywilnym tutejszym,

Nieruchomość Nr 399,

w Pradze, przy Warszawie, położona.
Licytacja rozpocznie się od summy Rs. 5333 Kop. 34.
Wadium złożyć należy w ilości Rs. 900.
Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza Wydziału I-go Trybunału Cywilnego, i u podpisanego Obrońcy, przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1771a mieszkającego.
Henryk Hoffmann, Patron.
(1—1) —485—

PERFUMY,

z renomowanej fabryki **Eugène Rimmel** w Londynie i Paryżu, w różnych najmodniejszych zapachach i gustownych flakonach, oraz inne wyroby tejże fabryki, w wielkim wyborze nadeszły do **Perfumerji** przy Zakładzie Fryzjerskim **Śniechowskiego**, ulica Senatorska, Nr 8. (2—3) — 324 —

Ktoby miał do wynajęcia od Wielkiej-Nocy:

Trzy Pokoje i Kuchnię,

oraz **obszerny Warsztat,**
zechce zostawić adres w „Redakcji „Kurjera Warszawskiego", pod literami A. Z. X. (1—1) —497—

Śliwki węgierskie suszone,

zupełnie słodkie, nie różniące się od **Francuzkich**, które oprócz użycia w kompucie, są wyborne do jedzenia na sucho, otrzymał
Skład Owoców Fr. Wróbel
wprost statuy Kopernika,
i sprzedaje takowe funt po kop. 15. Drugi gatunek Śliwek Węgierskich niemniej słodkich, funt po kop. 12½.
(1—6) — 400 —

BLINY

w Cukierni Jana Kadecz,
przy rogu ulic: Senatorskiej i Podwala, od dnia 6 (18) b. m. to jest od Czwartku, dostać będzie można każdodziennie, **znanych od lat wielu z doskonałości B l i n ó w.**
(1—3) —489—

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia 15-go b. m., w lokalu zwanym
„F I G A R O,"
przy ulicy Nowy-Świat, pod N-rem 39, otwarte zostało

MUZEUM HISTORYCZNE

narzędzi inkwizycyjnych i innych męczeńskich.
Między innemi widzieć można kartaczownice (mitrailleuse) francuzkie.
Wielki zbiór starożytnych broni, książek, pism, obrazów, i t. p.
Muzeum otwarte jest od dnia 15-go b. m. i będzie otwarte codziennie od godziny 10-ej z rana do 10-ej wieczorem.
Wejście Kop. 20.
Dzieci i niższych stopni wojskowi, płacą połowę.
(3—6) 295— **B. Schulz.**

Ryby morskie i Homary świeże,

otrzymał Skład
Ant. Stępkowskiego.
(1—1) —488—

T I W O L I.

W Sobotę, t. j. dnia 20 go b. m.,
i w Niedzielę, t. j. dnia 21-go b. m.,

B A L.

Osoby mogą być w maskach lub bez.
Orkiestra K. Platera.
Cena biletu Kop. 50 od osoby.
(1—3) —467— **T. Jasiński.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Sobotę, dnia 20-go b. m.,

WIELKI BAL MASKOWY,

na wzór Paryzki.
Orkiestra Lewandowskiego i Kuhnego.
Damy w maskach.
Wejście Rs. 1.
Początek o godzinie 10½ wieczorem. — Koniec o 5-ej rano.
Restauracja à la carte. — Salon i Gabinet dla towarzystwa.
Wieczerza po zamówieniu. — Nowalje.
(1—3) - 475 —

W zabudowaniu zwanem: Teatr Rappo,

Trzecia i ostatnia serja Obrazów

PANORAMY.

Pierwszy raz w Warszawie.
Przejście armji Bourbakiego przez granicę Szwajcarską, 2. Odwrót wojsk francuzkich w wielkim popłochu pod Salzbach. 3. Bombardowanie Ancony. 4. Wejście wojsk włoskich na territorium papiezkie. 5. Obraz nowszej szkoły przedstawiający widok St. Petersburga. 6. Wielki krajobraz przedstawiający okolice nadreńskie, na przestrzeni 60 mil niemieckich. Początek krajobrazu stanowi m. Koblencja z fortyfikacją Ehrenbreitenstein, po którem następują dalsze miasta.
Po raz pierwszy: Dzieło plastyczne z Florencji przedstawiające w naturalnej wielkości chłopca murzyńskiego jako pogromcę wężów.
Cena wejścia Kop. 20.
Dzieci do lat 10-ciu płacą połowę.
Panorama otwarta od 10-ej z rana do 10-ej wieczorem; w dnie zaś świąteczne od 1-ej z południa. (18—0) —11275—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Dalila.**
Jutro: **Ballo in maschera** (Ab. A. Nr. 5)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Córka Regimentu.**
Jutro: **Fru-Fru.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 Stycznia 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. — kop. 6				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 50				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½				
Austryjackie floreny w biletach k. 64				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	89	60	89	30
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	50	88	—
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	10	88	80
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	60	84	20
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	60	75	30
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	30	99	90
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	119	—	118	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	154	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	68	25	67	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	119	—	118	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	170	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	102	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 28 8/9
Od Likwidacyjnych kop. 52 2/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 36 1/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 148 11/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 37½ rs. 108 k. 7½
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 26½ rs. 7 k. 24½
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 80 rs. 85 „ 50
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 93 k. 45 rs. 93 k 15

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 17 stycznia, płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 75 do rs. 8 kop. — żyta wagi 232 do 240 od rs. 4 kop. 95 do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 35 — owsa rs, 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55 — Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 15 siano pud kop. 30 do kop. 37½ słoma kop. 16½ do kop. 20

— **Okowitę** płacono — dnia 17 stycznia hurtową składniczą za garniec od kop. 167 do kop. 167½ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 169 do kop. 170

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 c. 3

Do dzisiejszego „Kurjera Warszawskiego" dołącza się ogłoszenie **Fabryki Tabacznej A. F. Müllera.**

Redaktor Julian Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebetner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c nowy 5).—Дозволено Цэнзурою. **Dodatek.**